

Bp Jacek Grzybowski: Polityczność w „Dzienniczku” s. Faustyny – mistyka i życie społeczne

Czyż bowiem we współczesnej Polsce coraz więcej osób nie neguje istnienia grzechu, nie ignoruje istnienia Stwórcy i nie postępuje tak, jakby Boga w ogóle nie było? Ale nie chodzi tylko o jednostki czy rodziny, chodzi o cały kraj. I tu wkraczamy już wprost w przestrzeń polityczności, bo przecież ojczyzna, naród, państwo, to polityczność w całej swej wewnętrznej treści – pisze bp Jacek Grzybowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Św. Faustyna. Polski XX wiek i skandal miłosierdzia”.

Dzienniczek s. Faustyny Kowalskiej, od kilkunastu lat jeden z najbardziej znanych i najczęściej tłumaczonych na świecie polskich tekstów, stanowi dla katolików na całym świecie ważne wezwanie do powierzania się Miłosierdziu Bożemu. Ale choć wielu z nas dobrze zna przesłanie zawarte w dziele polskiej mistyczki, to często umyka nam, że zostało ono przecież napisane w języku polskim. Siostra Faustyna była Polką, myślała, modliła się i mówiła po polsku, a wszystkie opisane przez nią osoby, które przychodzą do niej ze sfery nadprzyrodzonej i się jej objawiają (Jezus, Matka Boża, święci, aniołowie), komunikują się w języku polskim. A zatem my Polacy, czytamy jeden z najważniejszych tekstów religijnych XX wieku w języku oryginału. To rzadkość, jeśli chodzi o dzieła istotne dla światowej kultury i religii. Zauważmy, że przesłanie s. Faustyny dociera do nas bez pośrednictwa językowych translacji i ich zniekształceń. Co więcej, w kilku tekstach zawartych w

Dzienniczku czytamy, że Jezus wprost mówi do s. Faustyny o naszej ojczyźnie, o Polsce. Fakt, że autorka poprzez język, obyczaj i kulturę była zanurzona w polskości, daje nam zatem szansę na dobrą analizę tego swoistego przecież tekstu – zapisu głębokich przeżyć duchowych zakonniczki żyjącej przed II wojną światową. Z pozycji oryginału możemy zatem dokonać oceny tych fragmentów, które wprost nawiązują do racji, wydarzeń i kategorii ojczyźnianych i politycznych [1].

Uważna lektura *Dzienniczka* pokazuje Polskę jako konkretną wspólnotę polityczno-społeczną. Jak słusznie zauważa Dariusz Karłowicz, zastanawiający jest fakt, iż orędzie miłosierdzia, tak uniwersalne i istotne dla świata pogrążonego w grzechu, pojawia się akurat w Polsce, w narodzie, który niejednokrotnie autentycznie, a nie metaforycznie, skazywano na wymazanie z historii i zagładę [2]. Istnienie Polski – choć dla nas stanowi podstawę egzystencji i nadziei – wielokrotnie było kwestionowane jako gorszące, niekonieczne, niewłaściwe. Dla wielu nacji, także dla naszych sąsiadów, byliśmy postrzegani jako „poczwarany bękart Traktatu Wersalskiego”. Tak mówił o Polsce bliski współpracownik Stalina – Władimir Mołotow [3]. Właśnie w tym kraju, umieszczonym pomiędzy dwoma tak różnymi religijnie, obyczajowo i kulturowo państwami, mającymi zawsze w historii przedziwne pragnienie narzucania innym nacom swoich politycznych narracji, dokonało się ujawnienie światu idei Chrystusa miłosiernego, docierającego do biednych grzeszników mocą przesłania o nieskończonym Bożym przebaczeniu [4].

Czy zatem to przypadek, że najważniejsze objawienia mistyczne XX wieku dokonują się w Polsce, wobec prostej dziewczyny o nazwisku Kowalska (czyż może być bardziej zwyczajne polskie nazwisko?), a ich szczególna intensywność przypada na wczesne lata trzydzieste – czas,

gdy Adolf Hitler i narodowy socjalizm zdobywają władzę w Niemczech, a w Rosji radzieckiej Stalin umacnia swą porewolucyjną dominację krwawym terrorem wymierzonym w klasowych wrogów ludu? Uświadommy sobie, że właśnie wtedy nieznana nikomu polska zakonnica staje się „sekretarką Bożego orędzia”, by głosić narodom jedyny ratunek dla społeczeństw, państw i ludzi – zanurzenie się w tajemnicy Jego miłosierdzia.

O Polsce w *Dzienniczku*

Analiza tekstu *Dzienniczka* pokazuje, że znajdziemy tam 16 fragmentów dotyczących znaczeniowo Polski. Samo słowo „Polska” pojawia się 12 razy, słowo „Ojczyzna” 18 razy (w tym siedem w odniesieniu do ojczyzny niebieskiej). W dwu miejscach odnajdziemy słowo „kraj”, jednakże z kontekstu wiadomo, że na pewno chodzi o Polskę. Fraz, które odnoszą się wprost do Polski jest zatem w *Dzienniczku* 25, a temat Polski jest podjęty w 16 ustępach *Dzienniczka*. Jest to oczywiście liczba znikoma, ponieważ jeśli wszystkich mniejszych i większych ponumerowanych zdań i akapitów jest 1828 (według paginacji ciągłej stworzonej przy wydaniu *Dzienniczka* w Krakowie w 1983 roku), to wspomnienie Polski stanowi zaledwie 0,82 procent zapisków s. Faustyny. To niewiele. Jednak mimo tej znikomości, z szerszej perspektywy urywki te wydają się ważne i można je uporządkować w następujące zbiory:

1) Sam Pan Jezus, objawiający się Faustynie, mówi o Polsce (są to 4 fragmenty):

a) Pewnego dnia powiedział mi Jezus, że spuści karę na jedno miasto, które jest najpiękniejsze w **Ojczyźnie naszej**. Kara ta miała być – jaką Bóg ukarał Sodomę i Gomorę. Widziałam wielkie zagniewanie Boże i dreszcz napełnił, przeszył mi serce. Milczeniem modliłam się. Po chwili powiedział mi Jezus: Dziecię Moje, łącz się ściśle w czasie ofiary ze Mną i ofiaruj Ojcu Niebieskiemu Krew i rany Moje na przebłaganie za grzechy **miasta tego**. Powtarzaj to bez przestanku przez całą Mszę św. czynź to przez siedem dni. Siódmego dnia ujrzałam Jezusa w obłoku jasnym i zaczęłam prosić, ażeby Jezus spojrział **na miasto i na kraj nasz cały**. Jezus spojrział się łaskawie. Kiedy spostrzegłam życzliwość Jezusa, zaczęłam Go błagać o błogosławieństwo. Wtem rzekł Jezus: Dla ciebie **błogosławię krajowi całemu** – i uczynił duży znak krzyża ręką **nad Ojczyzną naszą**. Radość wielka napełniła duszę moją widząc dobroć Boga [5] (nr 39).

b) 1933 [rok]. W pewnej chwili usłyszałam taki głos w duszy: odpraw nowennę **za Ojczyznę**. Nowenna ta będzie się składać z litanii do Wszystkich Świętych. Proś o pozwolenie spowiednika (nr 59).

c) Dziś powiedział mi Pan: Idź do Przełożonej i powiedz, że życzę sobie, żeby wszystkie Siostry i dzieci odmówiły tę koronkę, której cię nauczyłem. Odmawiać mają przez dziewięć dni i w kaplicy, w celu przebłagania Ojca Mojego i uproszenia **miłosierdzia Bożego dla Polski** (nr 714).

d) Gdy się modliłam **za Polskę**, usłyszałam te słowa: **Polskę** szczególnie umiłowałam, a jeżeli posłuszna będzie woli Mojej, **wywyższę ją w potęgze i świętości. Z niej wyjdzie** iskra, która

przygotuje świat na ostateczne przyjście Moje (nr 1732).

Ten ostatni fragment, bardzo znany i wielokrotnie komentowany, Jezus wypowiedział do siostry Faustyny na kilka miesięcy przed jej śmiercią, pomiędzy 25 maja a 2 czerwca 1938 roku. Za wspomnianą „iskrę” uznaje się często samą siostrę Faustynę i orędzie o Bożym Miłosierdziu, które przekazała światu, jednak interpretacji tego fragmentu jest w literaturze bardzo wiele [6].

2) Inne osoby nadprzyrodzone mówią o Polsce w wizjach świętej siostry Faustyny (3 fragmenty):

a) 1934 rok. W dzień Wniebowzięcia Matki Bożej nie byłam na Mszy św., pani doktor nie pozwoliła, ale modliłam się gorąco w celi. Po chwili ujrzałam Matkę Bożą w niewypowiedzianej piękności i rzekła do mnie: córko moja, żądam od ciebie modlitwy, modlitwy i jeszcze raz modlitwy za świat, a szczególnie **za Ojczyznę swoją**. Przez dziewięć dni przyjmij Komunię św. wynagradzającą, łącz się ściśle z Ofiarą Mszy św. Przez te dziewięć dni staniesz przed Bogiem jako ofiara, wszędzie, zawsze, w każdym miejscu i czasie – czy w dzień, czy w nocy, ilekroć się przebudzisz, módl się duchem. Duchem zawsze trwać na modlitwie można (nr 325).

b) Dzień odnowienia ślubów. W początku Mszy św. widziałam Jezusa tak jak zwykle, Który błogosławił nam i wszedł do Tabernakulum. Wtem ujrzałam Matkę Bożą w szacie białej, w niebieskim płaszczu, z odkrytą

głową, która się zbliżyła od ołtarza do mnie i dotknęła mnie swymi dłońmi i okryła swym płaszczem i rzekła mi: **Ofiaruj te śluby za Polskę. Módl się za nią.** 15/VIII (nr 468).

c) 22.VIII. Dziś rano przyszła do mnie dziewica św. Barbara i poleciła mi, abym przez dziewięć dni ofiarowała Komunię św. za kraj swój, a tym uśmierzysz zagniewanie Boże (nr 1251).

3) Sama święta siostra Faustyna mówi o Polsce (9 fragmentów):

a) Wrzesień. Pierwszy piątek. Wieczorem ujrzałam Matkę Bożą, z obnażoną piersią i zatkniętym mieczem, rzewnymi łzami płaczącą i zasłaniała nas przed straszną karą Bożą. Bóg chce nas dotknąć straszną karą, ale nie może, bo nas zasłania Matka Boża. Lęk straszny przeszedł przez moją duszę, **modłę się nieustannie za Polskę, drogą mi Polskę**, która jest tak mało wdzięczna Matce Bożej. Gdyby nie Matka Boża, na mało by się przydały nasze zabiegi. Pomnożyłam **swoje wysiłki modlitw i ofiar za drogą Ojczyznę**, ale widzę, że jestem kroplą wobec fali zła. Jakże kropla może powstrzymać falę? O, tak. Sama z siebie kropla jest niczym, ale z Tobą Jezu, śmiało stawię czoło całej fali zła i nawet piekłu całemu, Twoja wszechmoc wszystko może (nr 686).

b) Nowennę tę miałam odprawić w **intencji Ojczyzny**. W siódmym dniu nowenny ujrzałam Matkę Bożą pomiędzy niebem, a ziemią, w szacie jasnej, modliła się z rękami złożonymi na piersiach, wpatrzona w niebo, a z Serca Jej wychodziły ogniste promienie **i jedne szły do nieba, a drugie okrywały naszą ziemię** (nr 33).

c) Jezu, proszę Cię za **Ojczyznę moją**, broń ją przed napaścią wrogów (nr 240).

d) W pewnej chwili kiedy się odprawiała adorację za naszą Ojczyznę, ból ścisnął duszę i zaczęłam się modlić w następujący sposób: Jezu najmiłosierniejszy, proszę cię przez przyczynę świętych Twoich, a szczególnie przez przyczynę Matki Twojej najmilszej, która Cię wychowała z Dzieciństwa, błagam Cię, błogosław Ojczyźnie mojej. Jezu, nie patrz na grzechy nasze, ale spójrz się na łzy dzieci małych, na głód i zimno jakie cierpią. Jezu, dla tych niewiniątek, udziel mi łaski, o którą Cię proszę dla Ojczyzny mojej. W tej chwili ujrzałam Pana Jezusa, Który miał oczy zasłane łzami i rzekł do mnie: widzisz córko Moja, jak bardzo Mi ich żal, wiedz o tym, że one utrzymują świat (nr 286).

e) **Ojczyzno moja kochana, Polsko**, o gdybyś wiedziała, ile ofiar i modłów za ciebie do Boga zanoszę. Ale uważaj i **oddawaj chwałę Bogu**, Bóg cię wywyższa i wyszczególnia, ale umiej być wdzięczna (nr 1038).

f) Często się modłę za Polskę, ale widzę wielkie zagniewanie Boże na nią, iż jest niewdzięczna. Całą duszę wyteżam, aby ją bronić. Nieustannie przypominam Bogu Jego obietnice miłosierdzia. Kiedy widzę Jego zagniewanie, rzucam się z ufnością w przepaść miłosierdzia i w nim **zanurzam całą Polskę**, a wtenczas nie może użyć Swej sprawiedliwości. Ojczyzno moja, ile ty mnie kosztujesz; – **Nie ma dnia, w którym bym się nie modliła za ciebie** (nr 1188).

g) Dziś zaczęłam nowennę do Matki Najświętszej Wniebowzięcia w trzech intencjach: pierwsza – abym się mogła widzieć z ks. dr. Sopoćko; druga – aby Bóg przyspieszył dzieła tego; trzecia – w **intencji Ojczyzny** (nr 1206).

h) W pewnej chwili, ujrzałam stolicę Baranka Bożego i przed tronem trzech świętych: **Stanisława Kostkę, Andrzeja Bobolę i Kazimierza królewicza**, którzy się wstawiali za **Polską** (nr 689).

i) Widziałam gniew Boży ciężący nad **Polską**. I teraz widzę, że jeśliby Bóg dotknął kraj nasz największymi karami, to byłoby to jeszcze Jego wielkie miłosierdzie, bo by nas mógł ukarać wiecznym zniszczeniem za tak wielkie występki. Struchlałam cała, jak mi Pan choć trochę uchylił zasłony. Teraz widzę wyraźnie, że dusze wybrane podtrzymują w istnieniu świat, aby się dopełniła miara (nr 1533).

4) Święta siostra Faustyna mówi o ojczyźnie, ale w kontekście nieba, królestwa Bożego (odnajdziemy 4 takie fragmenty):

a) **Ojczyzna niebieska**: 15/1.37. Nie zagości smutek w sercu kochającym wolę Bożą. Stęsknione serce moje za Bogiem, odczuwa całą nędzę wygnania. Idę odważnie – choć ranią się stopy – do ojczyzny swojej, a w tej drodze posilam się wolą Bożą, ona mi jest pokarmem. Wspierajcie mnie szczęśliwi mieszkańcy **ojczyzny niebieskiej**, by siostra wasza nie ustała w drodze. Chociaż jest straszna pustynia, jednak idę z czołem wzniesionym i patrzę w słońce to jest w miłosierne Serce Jezusa (nr 886).

b) Widzę, że jeszcze się nie spełniła we mnie całkowicie wola Boża, dlatego żyć muszę, bo przecież wiem, że jeżeli spełnię wszystko, co Bóg względem mnie postanowił na ziemi, to dłużej mnie nie pozostawi na wygnaniu, bo domem moim jest niebo, ale nim pójdziemy do **Ojczyzny**, musimy spełnić wolę Bożą na ziemi, to jest – muszą się w nas dokonać próby i walki (nr 897).

c) Z tęsknotą wielką patrzę na ciebie, **ojczyzno** moja, kiedyż się skończy to moje wygnanie, [...] Z tęsknotą patrzę na świętych ślady, którzy przeszli przez puszcze tę do **Ojczyzny** (nr 1304).

d) Bo **ojczyzna** moja, to niebo. – Wierzę w to niezbitie (nr 1589).

Cztery ostatnie fragmenty nie dotyczą zatem znaczeniowo omawianego problemu polityczności i polskości.

Autentyczna troska o dom, Kościół, ojczyznę

Kilkanaście przytoczonych tekstów s. Faustyny Kowalskiej dotyczących Polski pozwala nam zobaczyć jaki obraz naszego kraju i spraw społecznych wyłania się z tych fragmentów.

Po pierwsze: gdyby wziąć pod uwagę utarte opinie o przeżyciach mistycznych, mogłoby się wydawać, że mistyk, jako człowiek najwyższych stanów ducha, dotykający nadprzyrodzoności, doświadczający sytuacji i zjawisk przekraczających ludzkie racje poznawcze, jest osobą bardzo samotną. Przez swoją inność,

nieprzekazywalność doświadczeń, jakich doznaje, powinien być w swym środowisku niejako wyalienowany. A jednak z kart *Dzienniczka*, ale może przede wszystkim z *Listów* [7] wynika, że mistyczka Faustyna nie jest osobą samotną czy odizolowaną, ale zaangażowaną w różnorakie wspólnoty: zakonną, społeczną, narodową. Bez wątpienia jest sobą właśnie dzięki Polsce, Kościołowi jako środowisku wiary, relacjom rodzinnym i zgromadzeniu zakonnemu. Co więcej, zauważmy, że Helena Kowalska kierowana (jak sama opisuje) wskazaniem Chrystusa trafia do zgromadzenia czynnego, można rzec – zauważa Tomasz Wiścicki – aż nadto czynnego. Swe stany mistyczne musi, nie bez trudu, godzić z gotowaniem dla dziesiątków osób, sprzątaniami, uprawą ogrodu. Bardzo ciężko i ofiarnie pracuje na rzecz swojej wspólnoty, mimo słabości ciała i wycieńczenia chorobami [8].

Nie dostrzegamy w jej życiu także alienacji politycznej. W tekstach, które można nazwać społecznymi, Faustyna jest zatroskana o los swojego kraju i mimo nadprzyrodzonych doświadczeń cały czas pozostaje zanurzona w swoim tu i teraz. Zarówno przez objawiającego się jej Jezusa, jak i wszystkie napotykanne osoby (doczesne i nadprzyrodzone) rozpoznaje siebie w swym ojczystym języku, w realiach środowiska, w miejscu egzystencji, w swoim narodzie, jego przestrzeni i czasie (Polska sprzed II wojny światowej). Mistyczka, rozmawiająca swobodnie z postaciami „nie z tego świata” (spoza czasu, przestrzeni, bieżącej historii), wciąż pozostaje zanurzona w polskim języku, obyczaju, kulturze. Jest realnym dzieckiem rzeczywistości II Rzeczypospolitej.

Przeczytaj również: Mistyczka i ojczyzna. O narodowych i politycznych przesłaniach „Dzienniczka” świętej siostry Faustyny Kowalskiej

Po drugie: w przytoczonych tekstach (jak i w całym *Dzienniczku*) wybrzmiewa, iż zgromadzenie zakonne, miasto, ojczyzna i wspólnota narodowa mają bardzo istotne znaczenie. Faustyna, mistyczka najwyższych poziomów (co potwierdzają znawcy życia duchowego), nie jest więc apolityczna, awspólnotowa czy aspołeczna. Przeciwnie, na kartach jej tekstu odnajdujemy dowody szczerzej miłości, zaangażowania i troski o Polskę, naród, współrodaków. Jej relacje wobec innych osób wpływały wyraźnie z poczucia więzi ze wspólnotą rodzinną, zakonną, kościelną, narodową i ogólnoludzką. Wzmacniały się one, stawały się bardziej autentyczne, a wręcz żarliwe, gdy Faustyna uświadamiała sobie wagę, moc i znaczenie przesłania o Bożym Miłosierdziu [9]. Świadczy o tym także jej mocne zaangażowanie w odprawianie czasem kilkudniowych modlitw i nowenn w intencjach ojczyzny [10]. Dzięki zapiskom z *Dzienniczka* wiemy, że święta z Głogowca była osobą bardzo wrażliwą, wyczuloną na racje sprawiedliwości i prawości, a jednocześnie niezwykle empatyczną, emanującą życzliwością i zatroskaną o wspólnotę sióstr, z którymi żyła [11].

Po trzecie: czytając *Dzienniczek* pod kątem wspólnotowo-społecznym, wyraźnie widzimy u siostry Faustyny autentyczną (wyrażaną zarówno w czynach, jak i w modlitwie) troskę o trzy fundamentalne wspólnoty polityczne opisane i przedstawione już w starożytnych rozważaniach świata greckiego. Dla filozofa polityki to szczególnie ważne, ponieważ greckie doświadczenia polityczne mają fundamentalne znaczenie zarówno dla rozumienia polityki w ogóle, jak i dla europejskiego etosu społecznych ideałów. Nie jest bowiem nadużyciem powiedzieć, że Europa – w jej ideowych źródłach – narodziła się w Grecji. To kultura helleńska, a potem coraz potężniejsza cywilizacja stworzyły podstawy euroatlantyckiej jedności i siły nie tylko w sferze kultury, sztuki czy

filozofii, lecz także w sposobie myślenia o wspólnocie, państwie i polityce. Dlatego terminy i kategorie polityczne starożytnych mają do dziś podstawowe znaczenie w życiu codziennym – tak w polityce, jak i w prawie. Jeśli Grecy jako pierwsi świadomie wypowiedzieli słowa: *pólis*, *demos*, *kratos*, *koinonia* „demokracja”, „oligarchia”, „obywatel”, oznacza to, że właśnie oni „wynaleźli” politykę. Zbyt słabo pamiętamy, że tak zaskakująco wiele pojęć przejęliśmy z dorobku Hellady. Słowa „polityczny” i „polityka” pochodzą od greckiego wyrazu *pólis* i należą w naszej cywilizacji do zakresu pojęć potocznych, przypominając tym samym, że dopiero wraz z greckim miastem-państwem pojawiło się to, co nazywamy zorganizowanym i świadomym siebie (obywatelskim) społeczeństwem. W starożytnej Grecji dokonały się więc narodziny „humanizmu politycznego”, tu też uformowała się pierwsza wolna refleksja nad samą polityką [12]. Nie bez znaczenia jest zatem dostrzeżenie, że siostra Faustyna żywo pozostaje obecna w trzech ważnych wspólnotach politycznych: *oikos* (dom zamieszkania), *ecclesia* (zgromadzenie, wspólnota religijna) i *pólis* (wspólnota polityczna – miasto-państwo). Czytając *Dzienniczek* dostrzegamy, że wszystkie te trzy przestrzenie życia społecznego są dla Faustyny bardzo istotne i stanowią jej świat. Ona żyje sprawami swego zgromadzenia (poszczególnych domów, podopiecznych, sióstr), przepełnia ją troska o Kościół, o zbawienie dusz biednych grzeszników, ale jest także szczerze zaniepokojona o Polskę, jej los i przyszłość.

I w końcu po czwarte: do tych obserwacji można jeszcze dodać, że z zapisków siostry Kowalskiej wyraźnie wybrzmiewa, iż grzech to nie tylko jednostkowy występki związany ze złamaniem Bożych przykazań, lecz także realna i często bardziej dramatyczna w swych skutkach nieprawość – zbrodnie i niesprawiedliwości całych zbiorowości, społeczeństw, państw, narodów czy miast. Lektura *Dzienniczka* ukazuje polską zakonnicę jako tę, która w sposób mistyczny poznaje

niewyraźną nędzę ludzką w wymiarze globalnym. Objawienie siostrze Faustynie przez Jezusa duchowej kondycji ludzkości, tego, jaki jest „rodzaj ludzki w obecnym stanie” [13], uświadamia jej ogrom zła obecnego w świecie, winy ludzi, zagrożenia dla jedności, pokoju i społecznego ładu [14].

Faustyna a demokracja liberalna

Czytając *Dzienniczek* i analizując życie s. Faustyny, ośmielam się powiedzieć, że obecna w życiu polskiej zakonnicy świadomość polityczna i wynikająca z niej troska o różne kręgi społeczne, w których przyszło jej żyć (dom, Kościół, ojczyznę), okazuje się diametralnie różna od paradygmatów współczesnego liberalizmu, który przecież nasycony jest ogromną świadomością polityczną. Obserwując s. Faustynę z kart *Dzienniczka*, nie dostrzegamy w jej zachowaniu i postawach indywidualistycznych tendencji obecnych we wspólnotach naszego czasu. W liberalnych demokracjach (dziś widać to coraz wyraźniej) człowiek pragnie swego samostanowienia, ogłaszając z mocą innym: jestem konieczny, jestem wystarczalny, nie mam i nie muszę mieć wierności wobec osób, spraw, idei i rzeczy, w tym także wobec państwa, narodu, wspólnoty. Tym przesłaniem jednostka głosi, że ostatecznie zawsze należy budować na sobie, bez zależności od innych ludzi, religii, narodu czy Boga. Zobaczymy, że w *Dzienniczku* jest przeciwnie – w modlitwach, rozmyślaniach i cierpieniach Faustyny dostrzegamy jakiś mocny i uderzający rys antyliberalny, antyindywidualistyczny, a powiedziałbym wręcz: antyświeceniowy. Choć mistyczka kontaktuje się z Bogiem w sposób niewyobraźalnie jednostkowy, a jej przeżycia tworzą unikatowy świat, do którego nikt poza nią nie ma dostępu, a nawet więcej: świat jej objawień stanowi dla niej źródło cierpień i konfliktów, to jednak harmonijnie żyje pośrodku różnorodnych wspólnot. Święta z Głogowca, chociaż tak niezwykle

wyróżniona, obdarzona przez Jezusa wyjątkową miłością, a nawet nazwana przez Niego Jego sekretarką [15], nie jest ponad zakon, Kościół, naród, Polskę. Cóż to dla nas oznacza?

Z jednej strony prawdę, że nie ma chrześcijaństwa, jak również najwyższych i najbardziej wysublimowanych stanów mistycznych, poza konkretną wspólnotą, kulturą, kontekstem społecznym. Z drugiej, że liberalny indywidualizm (marginalizowanie dobra wspólnego, hierarchii, poświęcenia się dla innych, odpowiedzialności, służby) nie jest właściwą formą budowania ludzkich wspólnot. Patrząc na rozwijaną od czasów powojennych, a promowaną szczególnie mocno od lat pięćdziesiątych XX wieku demokrację liberalną, widzimy coraz wyraźniej, że prawda liberalizmu wyraża się w tezie: jednostka ma być wolna, jest sama dla siebie absolutem, unika cierpienia, zobowiązań, poświęcenia i odpowiedzialności za wspólnotę szerszą niż ona sama. Dlatego pragniemy mniej ryzyka, zagrożeń, ograniczeń, a coraz więcej wolności – wolności od innych, od cierpienia, powinności, praw. Dla liberalizmu proces maksymalizacji wolności nie ma granic. Chcemy luksusu wolności – zauważył trafnie Marcin Król – ale jednocześnie nie mamy najmniejszej chęci walczyć czy umierać w jego obronie [16]. Przerzucamy zatem to zobowiązanie na instytucje (w założeniu anonimowe i czyste w swych intencjach), by nasze pragnienie samostanowienia realizowały przez sprawowanie kontroli, opanowanie, przewidzenie i zorganizowanie wszystkiego wokół nas. Znakiem tego jest to, co stanowić ma największą siłę (a dla wierzących chrześcijan realną skazę) liberalnego świata – pełne powagi i mocy pragnienie opanowania oraz zarządzania skutkami ludzkich słabości (wierzący określają: grzechu pierworodnego). Stało się to pokusą XX wieku i wciąż, mimo tak wielu porażek współczesności, jest urojeniem wieku XXI. Jednocześnie, mimo pragnienia absolutnego samozarządzania, świat liberalizmu wpycha wolną i autonomiczną wobec wspólnotowych

zobowiązań jednostkę w pustkę indolencji, samotności, a czasem wręcz nihilizmu. W perspektywie idei wolności wyrażającej się w znanym dziś każdemu dziecku hasle – „granicami mojej wolności jest twoja wolność” – ludzie stają się obojętni: „możesz być muzułmaninem, feministką, gejem, nacjonalistą albo kimkolwiek chcesz, póki mnie to nie dotyczy” [17]. Zobaczmy, że w bogatej, sytej i liberalnej Europie coraz więcej mieszkańców, szczególnie dużych miast i wielkich metropolii, mieszka w pojedynkę, a jedna na cztery osoby umiera samotnie. W ciągu ostatnich dwudziestu lat ilość przepisywanych antydepresantów wzrosła o ponad 30 procent. Liberalizm uczy samowystarczalności, a to sprawia, że dziś całe pokolenia pracują na to, by być w pełni samodzielne i nie zależeć od nikogo. Ta idea przypomina jednak miecz obosieczny. Zyskanie pełnej niezależności wiąże się z tym, że nikt nie jest zależny od nas, a zatem stajemy się nikomu niepotrzebni. Co więcej, przywiązani do niezależności, często mamy problem z wypowiedzeniem prostej racji wspólnotowej: „jesteś dla mnie ważny”, „potrzebuję cię”. Boimy się, że to oznaka słabości, i czujemy się w obowiązku udowodniać, że damy sobie radę w pojedynkę [18]. Autonomiczność i wolność stają się najważniejszymi cnotami tak konstruowanego świata. Chcemy zapomnieć, że jesteśmy przygodni i niekonieczni, a jednocześnie nie radzimy sobie w dzisiejszym, coraz bardziej skomplikowanym świecie – pozbawieni tożsamości, rozsypani, zdeintegrowani, rozproszeni.

Kto uważnie czyta *Dzienniczek*, ten od razu dostrzeże, że tego nie ma w życiu św. Faustyny. Ona zarówno w swych osobistych przeżyciach mistycznych, jak i w wydarzeniach wspólnotowych, jest zdana na moc, łaskę, pomoc oraz Boże wsparcie. Nie zarządza samą sobą, nie opanowuje perfekcyjnie swojego życia, zmuszona jest do ciągłej konfrontacji i napięcia a ostatecznie do oddania się całkowicie woli Boga, Jego prowadzeniu i mocy. Faustyna z *Dzienniczka* na pewno nie

jawi się jako samowystarczalna i samozarządzająca. Wręcz przeciwnie, jest przygodna, słaba, zależna i całkowicie oddana prowadzeniu Opatrzności.

Lektura *Dzienniczka* może nas więc wiele nauczyć: gdy czytamy duchowe opisy Faustyny, widzimy, że ona nie żyje w samotności, nie jest odizolowana od osób, wspólnot, relacji. Pozostaje, jak pokazałem, zanurzona w różnych kręgach społecznych, choć cały czas (jak każdy mistyk) nosi w sobie tajemnicę Bożego wybrania i niewyraźności tego, co wewnętrznie przeżywa.

Wyjątkowość Polski

Choć może brzmi to kontrowersyjnie, bo wskrzesza wciąż obecne w polskim dyskursie idee mesjańskie, to jednak należy zaznaczyć, że z tych kilkunastu przytoczonych polityczno-społecznych fragmentów *Dzienniczka*, a także z kontekstu duchowych zapisków s. Faustyny i celu, dla jakiego został napisany, wyłania się obraz Polski jako kraju szczególnie umiłowanego przez Chrystusa. Zdania zapisane przez świętą z Głogowca są czytelne – sam Jezus, Maryja i niektórzy święci troszczą się o Polskę. Co więcej, to właśnie w języku polskim i poprzez Polkę Bóg wybrał i powierzył jej misję ogłoszenia całej ludzkości tego, tak dziś przecież na świecie znanego modlitewnego wezwania – „Jezu, ufam Tobie”. Fakt ten może nas zastanawiać, może napawać dumą, a może także onieśmielać: uniwersalne przesłanie skierowane do świata pogrążonego w lękach, niepewności i utrapieniach, przesłanie zwrócone do każdego człowieka, każdej nacji i kultury, dokonało się właśnie w Polsce i w polskim, niełatwym przecież, języku. Czy zatem *Dzienniczek* napisany przez Polkę, w Polsce i po polsku – z jego

obrazem Chrystusa miłosiernego – stawia przed nami, mieszkańcami tego pełnego paradoksów i sprzeczności kraju nad Wisłą jakieś bardzo poważne zobowiązanie?

Uwzględniając, bez żadnej fałszywej dumy, tę perspektywę, możemy stwierdzić, że *Dzienniczek* mówi nam – Polska może stać się liderem i wzorem dla narodów, państw, wręcz dla świata, jednak nie przez siłę ekonomicznych, wojskowych czy technologicznych zwycięstw, ale jako realizatorka, orędowniczka, głosicielka i propagatorka idei niezgłębionego miłosierdzia Boga. Aby jednak nie ulec zbytnej euforii i mesjanistycznym tendencjom, tak bliskim nam, Polakom, należy zrozumieć, że w *Dzienniczku* wraz z kilkukrotnym wspomnieniem naszego kraju, Faustyna jednocześnie podkreśla fakt, że los Polski jest zależny od tego, czy wypełni ona wolę Bożą. Jeśli tak się nie stanie, Polska nie będzie wywyższona i uhonorowana w świecie – wręcz przeciwnie, spotka ją sprawiedliwy, straszny i słuszny gniew Boży [19].

Jeśli fragment *Dzienniczka* numer 1732 – „Polskę szczególnie umiłowałem, a jeżeli posłuszna będzie woli Mojej, wywyższę ją w potędze i świętości. Z niej wyjdzie iskra, która przygotuje świat na ostateczne przyjście Moje” – pokazuje, że nasza ojczyzna to naród wyjątkowo ukochany przez Chrystusa i otaczany nadzwyczajną opieką, to jest to jednak obietnica warunkowa: gdy będziemy mu wierni. Czy tak się stanie i kiedy? Wydaje się, że odpowiedzią są słowa: „jeżeli posłuszna będzie woli Mojej” [20].

Przeczytaj również: Siostra Faustyna, czyli miłosierdzie jako nowe imię cywilizacji

Oczywiście zdaję sobie sprawę, że przypadku tekstów religijnych i mistycznych, odwołujących się do racji nadprzyrodzonych, trudno o jednoznaczne tezy i jasne interpretacje. Jeśli przyjmujemy przesłanie *Dzienniczka* na poważnie, to pełnienie woli Bożej przez jedną osobę oznacza dziś podjęcie ogromnego wyzwania wiary. Rozumiemy zatem, że tym bardziej trudna, a może dla wielu wręcz niemożliwa, jest próba zrealizowania Bożego przesłania przez cały naród. Czyż bowiem we współczesnej Polsce coraz więcej osób nie neguje istnienia grzechu, nie ignoruje istnienia Stwórcy i nie postępuje tak, jakby Boga w ogóle nie było? Ale nie chodzi tylko o jednostki czy rodziny, chodzi o cały kraj [21]. I tu wkraczamy już wprost w przestrzeń polityczności, bo przecież ojczyzna, naród, państwo to polityczność w całej swej wewnętrznej treści. A zatem, na mocy tych rozstrzygnięć, zapytajmy odważnie: czyż warunek postawiony przez Jezusa w *Dzienniczku* nie oznacza dokładnie tyle, że politycznie uchwalane prawo naszego kraju powinno respektować i odzwierciedlać prawo Boże?

Namysł nad przedstawioną powyżej treścią prowadzi do poszukiwania obszarów, które w obietnicy Jezusa zostają poddane warunkowości. Ich analiza wydaje się o tyle istotna, że poważne potraktowanie przesłania *Dzienniczka* – zwłaszcza tego politycznego, dotyczącego Polski – stawia każdego z nas i cały naród wobec wielkiej szansy, szansy na nawrócenie, na zmianę odnoszenia się do Boga, na wynagrodzenie Bogu za grzechy własne i za grzechy innych popełnione zarówno w naszej ojczyźnie, jak i na całym świecie, szansy na uśmierzenie sprawiedliwego Bożego sądu i uniknięcie kary, na którą wszyscy słusznie zasługujemy [22].

Szansa ta odnosi się do możliwości uzyskania znaczenia i trwałości całej społeczności państwowej. Jej osiągnięcie jest jednak uzależnione od poszanowania przez ogół społeczeństwa porządku ustanowionego przez Stwórcę. Warunkujący wymóg obejmuje odrzucenie etyki przeciwnej prawu Bożemu, czyli – mówiąc językiem katechizmowym – polega na nawróceniu, uznaniu ze skruchą własnych grzechów i zadośćuczynieniu za nie Bogu i bliźnim.

Czy docenimy tę szansę i będziemy potrafili z niej skorzystać? To pytanie jest ciągle aktualne tak, jak wciąż aktualne są słowa Jezusa zanotowane przez świętą z Głogowca: „Na ukaranie mam wieczność, a teraz przedłużam im czas miłosierdzia, ale biada im, jeżeli nie poznają czasu nawiedzenia Mego” (nr 1160). Rozpoznać właściwy moment działania, podjąć wyzwanie, zaryzykować, zawierzyć i zrealizować. To trudne, ale czyż nie na tym właśnie polega głębia dojrzałej i świadomej egzystencji? Czyż taka dynamika nie wpisuje się w wezwanie „Jezu, ufam Tobie”? Pamiętajmy jednak, że dokonanie ważnego aktu politycznego, radykalnie uznającego racje cywilizacji życia w kontrze do cywilizacji egoizmu i śmierci, jest czynem wielkiej odwagi, a równocześnie zadaniem dramatycznie trudnym. Jego skutkiem może być bowiem nie tylko uratowanie dziesiątków, a nawet milionów istnień ludzkich (co już samo w sobie jest przecież czynem autentycznie prawym), lecz także determinacja do tworzenia jakościowo innych społeczności, kultur czy całych cywilizacji. Jest to wskazanie drogi, przetarcie szlaku, zachęta ukazująca innym, że to, co wydawać by się mogło niemożliwe, może stać się realne. Nie da się tego dokonać własnymi tylko siłami dlatego potrzebujemy dojrzałej polityczności – domu, Kościoła i ojczyzny.

bp Jacek Grzybowski

**Wszystkie teksty z Teologii Politycznej Co Tydzień
[491]: Św. Faustyna. Polski XX wiek i skandal miłosierdzia**

fot. Catholic Church England and Wales / FLICKR (lic.)

Przypisy:

[1] Zaznaczmy od razu, że omawiany przeze mnie przypadek siostry Faustyny nie jest jedynym, który pokazuje zetknięcie nadprzyrodzonych treści z konkretną kulturą, językiem i narodem. Matka Boża w objawieniach z Guadelupe mówiła do Juana Diego Cuauhtlatoatzina – azteckiego Indianina – w jego narzeczu, Pani z Fatimy zwraca się do dzieci w dialekcie portugalskim, który one rozumiały i wprost odnosi się do konkretnych narodów – Portugalii oraz Rosji.

[2] Por. D. Karłowicz, *Miłosierdzie i solidarność*, „Teologia Polityczna”, nr 10 (2017/2018), s. 15-21.

[3] H. Krzeczkowski, *Proste prawdy: szkice wybrane*, Warszawa 1996, s. 348. Zob. także: A. Bullock, *Hitler i Stalin. Żywoty równoległe*, t. 1, tłum. J. Mianowski, F. Pastusiak, Warszawa 1994; T. Cyprian, J. Sawicki, *Nie oszczędzać Polski!*, Warszawa 1965; L.Z. Niekrasz, *Dwaj jeźdźcy Apokalipsy*, Warszawa 2000.

[4] Już w XIX wieku wyrażało tę tezę środowisko romantycznego ożywienia religijnego zakonu zmartwychwstańców i było ono obecne w objawieniach Rozalii Celakówny. Ks. Semeneko pisał, że posłannictwo narodu polskiego jest w jakiś sposób szczególne, i choć nie jest to naród lepszy od innych, to jednak przeznaczony do szczególnego celu, mając w oczach Bożych swoją własną drogę do świętości. Zob. P. Semenenko, *Kazania przygodne*, t. 1, Kraków 1923, s. 109; S. Urbański, *Zatopieni w Bogu. Mistycy polscy*, Warszawa 1999; N. Stencel, *Podmiotowość w polskich tekstach mistycznych XX wieku*, Kraków 2023; *Spółeczeństwo teologiczne. Polska teologia narodu 966-2016*, red. P. Rojek, Kraków 2016, s. 130, 145.

[5] Wszystkie cytowane fragmenty *Dzienniczka* według wydania: *Dzienniczek Sługi Bożej siostry M. Faustyny Kowalskiej Profeski wieczystej Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia*, Wydawca: Zgromadzenie SS Matki Bożej Miłosierdzia, Kraków-Łagiewniki 1983.

[6] Jedną z nich podał św. Jan Paweł II zawierając świat Miłosierdziu Bożemu: „Rozchodzi się z tego miejsca na całą naszą umiłowaną ojczyznę i na cały świat: Niech się spełnia zobowiązująca obietnica Pana Jezusa, że stąd ma wyjść iskra, która przygotowuje świat na ostateczne Jego przyjście. Trzeba tę iskrę Bożej Łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień Miłosierdzia. W Miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście! To zadanie powierzam wam, drodzy bracia i siostry, Kościołowi w Krakowie i w Polsce oraz wszystkim czcicielom Bożego miłosierdzia, którzy tu przybywać będą z Polski i z całego świata. Bądźcie świadkami miłosierdzia!”. Jan Paweł II, *Homilia podczas mszy św. w Krakowie-Łagiewnikach*, 17 sierpnia 2002 roku, w: *Jan Paweł II, Dzieła zebrane*, t. IX, Kraków 2008, s. 903. Zob.

także: A. Witko, *Iskra Bożego Miłosierdzia*, Kraków 2009; E.K. Czaczkowska, *Papież, który uwierzył. Jak Karol Wojtyła przekonał Kościół do kultu Bożego Miłosierdzia*, Kraków 2016; Cz. Ryszka, *Z Łagiewnik o posłannictwie Polski*, „Niedziela”, nr 17 (2006), s. 19; P. Rojek, *Liturgia dziejów. Jan Paweł II i polski mesjanizm*, Kraków 2016, s. 165.

[7] Zob. *Listy świętej Siostry Faustyny*, red. B. Piekut, Kraków 2005.

[8] Zob. T. Wiścicki, *Święta Faustyna, czyli wszystko nie tak*, „Teologia Polityczna”, nr 9 (2016/2017), s. 163.

[9] Por. W. Seremak, *Miłosierdzie Boże a nowa ewangelizacja. Znaki czasu*, Lublin 2001, s. 308.

[10] Zob. T. Wiścicki, *Święta Faustyna*, dz. cyt., s. 169.

[11] Zob. *Wspomnienia o świętej Siostrze Faustynie Kowalskiej ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia*, red. M.E. Siepak, Kraków 2013.

[12] Na temat znaczenia greckiej polityczności zobacz: W. Jaeger, *Paideia. Formowanie człowieka greckiego*, tłum. M. Plezia, H. Bednarek, Warszawa 2001; Ch. Meier, *Powstanie polityczności u Greków*, tłum. M.A. Cichocki, Warszawa 2012; E. Voegelin, *Świat polis*, tłum. M.J. Czarnecki, Warszawa 2013; L. Strauss, *Jerozolima i Ateny oraz inne eseje z filozofii politycznej*, tłum. R. Mordarski, Kęty 2012; A.J. Toynbee, *Hellenizm. Dzieje cywilizacji*, tłum. A. Piskozub, Toruń

2002; J.-P. Vernant, *The Greeks*, tłum. Ch. Lambert, T. Lavender, Chicago 1995; J.-P. Vernant, *Źródła myśli greckiej*, tłum. J. Szacki, Gdańsk 1996; P. Vidal-Nacquet, *Czarny łowca. Formy myśli i formy życia społecznego w świecie greckim*, tłum. A.S. Chankowski, Warszawa 2003.

[13] „Wtem rzekł mi Jezus: Patrz i zobacz rodzaj ludzki w obecnym stanie. I w jednej chwili ujrzałam rzeczy straszne: odstąpili kaci od Pana Jezusa, a przystąpili do biczowania inni ludzie, którzy chwycili za bicze i siekli bez miłosierdzia Pana. Byli nimi kapłani, zakonnicy i zakonnice, i najwyżsi dostojnicy Kościoła, co mnie bardzo zdziwiło, byli ludzie świeccy różnego wieku i stanu – wszyscy wywierali swą złość na niewinnym Jezusie. Widząc to, serce moje popadło w rodzaj konania. I kiedy Go biczowali kaci, milczał Jezus i patrzył się w dal, ale kiedy Go biczowały te dusze, o których wspomniałam wyżej, to Jezus zamknął oczy i cicho, ale strasznie bolesny wyrwał się jęk z Jego Serca. I dał mi Pan poznać szczegółowo, poznać Jezusa, ciężkość złości tych niewdzięcznych dusz. – Widzisz, oto jest męka większa nad śmierć Moją”. *Dzienniczek*, nr 445.

[14] Por. W. Seremak, *Miłosierdzie Boże a nowa ewangelizacja...*, dz. cyt., Lublin 2001, s. 313.

[15] Zob. *Dzienniczek*, nr 965, 1160, 1275, 1605.

[16] Zob. M. Król, *Lepiej już było. O luksusie wolności, niepamięci i trzech wartościach europejskich*, Warszawa 2016, s. 32–36. Podobne intuicje, tylko innym językiem wyraża Andrzej Stasiuk: „Jaka

demokracja?! Tu o najzwyklejszy egoizm idzie. O święty spokój, a nie o demokrację. O «daj mi zarabiać i kupować i odwal się ode mnie». Oczywiście bardzo trywializuję, ale wspierając się jedynie na kulcie dobrobytu i świętego spokoju, nie zatrzymamy fundamentalistycznego islamu. Każdy chce mieć nowego iPhone'a, ale nikt nie pójdzie umierać za iPhone'a. To jest sprzeczność: chcemy mieć to, co chcemy, ale nie damy się za to zabić, bo to w istocie nie jest warte śmierci, ponieważ jest... gówno warte". A. Stasiuk, D. Wodecka, *Życie to jednak strata jest*, Warszawa 2015, s. 54.

[17] „Moja wolność kończy się tam, gdzie zaczyna się wolność drugiego człowieka”. Cytat ten bardzo często jest błędnie przypisywany francuskiemu myślicielowi Alexisowi de Tocqueville'owi, autorowi monumentalnej pracy *Demokracja w Ameryce*, jednak autorem tej frazy jest Zechariah Chafee Jr., amerykański prawnik, profesor Harvard Law School, który napisał: *The right to swing my fist ends where the other man's nose begins* (*Freedom of Speech in War Time*, „*Harvard Law Review*”, vol. 32 /1919/, s. 932-972). Chafee sformułował to zdanie w swoich rozważaniach nad wolnością słowa, która uwzględnia granice wolności jednostki wynikające z praw innych osób w czasie I wojny światowej. Sama idea jest jednak starsza, bo jej pierwszy publiczny zapis pochodzi z przemówienia w obronie ograniczeń sprzedaży alkoholu Johna B. Fincha z roku 1882, lidera ruchu prohibicyjnego w USA: *Your right to swing your arm leaves off where my right not to have my nose struck begins*.

[18] Badania społeczne pokazują, że samotność jest dziś groźniejsza niż otyłość i nadciśnienie. Demencje, alkoholizm, depresje, paranoje, napady paniki i samobójstwa są znacznie częstsze, kiedy człowiek żyje w odosobnieniu. Dlatego chorobami naszego czasu są patologie ciała –

bulimia, anoreksja, ortoreksja. Szczególny paradoks: pragnąc zarządzać całym światem, mamy problem z zarządzaniem naszą własną cielesnością. Już kilka lat temu rząd Wielkiej Brytanii powołał ministerstwo do walki z samotnością, dotyka ona bowiem coraz większą liczbę obywateli i staje się zatrważającym problemem społecznym. Według badań ponad 9 mln Brytyjczyków jest dotkniętych ciężarem samotności, 5 mln dorosłych nie ma żadnych bliskich przyjaciół, a około 200 tys. osób starszych nie odbyło w ciągu miesiąca żadnej rozmowy. P. Bukalska, *Ministerstwo samotności*: <https://www.tygodnikpowszechny.pl/ministerstwo-samotnosci-152560>; D. Karłowicz, *Ministerstwo samotności*, „Sieci”, nr 20 (2018), 14-20 maja 2018, s. 105; J. Dymek, *Przemysł samotności*, „Tygodnik Powszechny”, nr 33 (2025) 3971, s. 12-16.

[19] „Trzeba przebłagać Ojca za grzechy [Polski]”, nr 714; „Matka Boża z obnażoną piersią i zatkniętym mieczem, rzewnymi łzami płacząca zasłaniała nas przed straszną karą Bożą. Bóg chce nas dotknąć straszną karą, ale nie może, bo nas zasłania Matka Boża. Lęk straszny przeszedł przez moją duszę, modłę się nieustannie za Polskę, drogą mi Polskę, która jest tak mało wdzięczna Matce Bożej. Gdyby nie Matka Boża, na mało by się przydały nasze zabiegi. Pomnożyłam swoje wysiłki modlitw i ofiar za drogą Ojczyznę, ale widzę, że jestem kroplą wobec fali zła”, nr 686; „Jezu nie patrz na grzechy nasze”, nr 286; „Często się modłę za Polskę, ale widzę wielkie zagniewanie Boże na nią, iż jest niewdzięczna”, nr 1188; „Widziałam gniew Boży ciężący nad Polską. I teraz widzę, że jeśliby Bóg dotknął kraj nasz największymi karami, to byłoby to jeszcze Jego wielkie miłosierdzie, boby nas mógł ukarać wiecznym zniszczeniem za tak wielkie występki. Struchlałam cała, jak mi Pan choć trochę uchylił zasłony”, nr 1533. Tendencje

mesjanistyczne i romantyczne w *Dzienniczku* św. s. Faustyny sugeruje wyraźnie Natalia Stencel: *Św. Faustyna i „Dziady”*, „Pressje”, nr 36 (2014), s. 138-141.

[20] Grzegorz Górny zwraca uwagę na to szczególne słowo – „jeżeli”. Wezwanie Jezusa nie ma charakteru deterministycznego lecz warunkowy. To nie jest rozkaz, to propozycja – można ją przyjąć bądź odrzucić. Bóg podpowiada, która postawa jest najlepsza, to jednak niczego nie nakazuje – apeluje do wolnej woli, pozostawiając zawsze ludziom, społecznościom, narodom swobodę działania. Zob. G. Górny, Tam, gdzie Bóg ma jeszcze swoją ojczyznę, w: *Podnieście głowy!*, red. A. Pawlik-Regulska, A. Dębska, Warszawa 2017, s. 43.

[21] W środkach masowego przekazu, zwłaszcza w Internecie, łatwo dziś wykpić, wyszydzić i zohydzić wszystko, co ma związek z religią, Kościołem i prawdami wiary. Jeśli każdy grzech jest obrazą Boga, to także każdy grzech powoduje winę, która – w imię sprawiedliwości – domaga się kary. Nie powinno zatem dziwić, że kiedy siostrze Faustynie dane było poznać grzechy świata popełnione w jednym tylko dniu, zemdlą z przerażenia (por. *Dzienniczek*, nr 926, był to rok 1937). Pytała wtedy Pana Jezusa, „jak może znieść tyle występków i różnych zbrodni, i nie karze ich?”. Odpowiedź Jezusa jest wyrazem niepojętego wręcz dla nas Bożego Miłosierdzia: „Na ukaranie mam wieczność, a teraz przedłużam im czas miłosierdzia” (*Dzienniczek*, nr 1160). Od tych mistycznych rozmów i wizji minęło prawie 80 lat. Z ogromnym smutkiem uzmysławiamy sobie, co zobaczyłaby mistyczka obecnie – ile grzechów i jakie popełnia się codziennie w naszych czasach.

[22] Por. J. Żukowski, *Obrazy ojczyzny*, „Ethos. Kwartalnik Instytutu Jana Pawła II KUL”, nr 4 (2010) z. 92, s. 256.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
